Warszawa. **KRONIKA** Piątek.
№ 59. Rok 1860. Dnia 19 Lutego. / 2 Marca.
Ciepła dziś rano stopni 0. Ciepła wczoraj w południe stopni 3. Jutro Św. Kunegundy.
Wschód słońca o godz. 6 min. 45. Zachód „ „ 5 „ 41. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 7.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych,* jako praemium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq e Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

— *Z Petersburga d.* 8 (20) *Lutego.* —

RESKRYPT CESARSKI.

Wydany do Rzeczywistego Radcy Tajnego, hrabiego Błudow.

Hrabio Dymitrze synu Mikołaja! Uznawszy za pożyteczne, Ukazem MOIM z dnia 14 stycznia roku bieżącego do Rządzącego Senatu, nadać nową organizacyą Głównemu Zarządowi Cenzury, objawiam wam z szczególnem zadowoleniem, przy uwolnieniu was od zajęć jako Członka byłego Głównego Zarządu Cenzury, serdeczne MOJE zadowolenie i wdzięczność za tę światłą działalność, którą okazaliście przy pełnieniu obowiązków z tym urzędem połączonych. Pozostaje ku wam na zawsze życzliwym.

Na oryginale własną
JEGO CESASKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI ręką napisano:
„ALEXANDER."
W St. Petersburgu, d. 18 Stycznia 1860 r.



— Wyszedł w Warszawie zeszyt I, tomu 1-go dzieła p. Stanisława Zawadzkiego pod tytułem: „Prawo cywilne obowiązujące w królestwie Polskiem."

— Ks. Snarski, Dominikan, autor i tłumacz wielu dzieł, wydał w Wilnie nowe dzieło pod tytułem: „Chrześcianin Ewangeliczny w obec chrześcian tegoczesnych, czyli obraz prawdziwego chrześcianina, skreślony z ksiąg Pisma Świętego i z dzieł Ojców kościoła przez ks. Pauliniera."

— Księgarnia Michała Glücksberga, w domu Grodzickiego, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, otrzymała nową edycyą broszury: „le Pape et le Congrès," z dodaniem odpowiedzi ks. Dupanloup, biskupa orleańskiego, tudzież odpowiedzi na tę odpowiedź ze strony rządu francuzkiego.

— Tantiemy wypłacone w r. z. autorom dramatycznym i kompozytorom, w różnych teatrach Paryzkich, wynosiły przeszło 1 milion franków, czyli około 2 milionów złp.!!

— W Zarządzie urlopowanych wojskowych wakuje kilka posad Pisarzy cywilnych. Posiadający przeto odpowiednią do tego kwalifikacyą, a mianowicie piszący poprawnie po rossyjsku, zechcą się zgłosić z dowodami do tegoż Zarządu w pałacu Prymasowskim, gdzie powezmą bliższą informacyą od Naczelnika Wydziału w pomienionym Zarządzie.

— Projekt Rygsko-Mitawskiej drogi żelaznej zatwierdzonym już został. Jak wiadomo długość jej całkowita wynosi 38¼ wiorst; pójdzie ona linią obok szosy między Rygą a Mitawą, w odległości mniej więcej półwiorstowej.

Stacya Rygska pomieszczoną zostanie na lewem brzegu Dźwiny powyżej mostu pływającego. Jestto najdogodniejsze położenie, gdyż statki wprost przybijać będą do magazynów z dworcem połączonych. Robót grabarskich na drodze tej niewiele potrzeba, najwięcej 2000 kub. sążni na wiorstę. Mostów będzie trzy na Missie, Elau i Aa po 70, 107 i 516 stóp. Koszta budowy oszacowano na 50,000 rs. na wiorstę.

— Powiadają, że na jakimściś baliku ustronnym, zjawiło się dwóch kawalerów,—jeden miał czerwony krawat na szyi, a drugi pas, tegoż samego koloru na sukmanie, granatowej.

Przypatrzywszy się zbliska tym strojom, poznano, że to były kawałki surowej wołowiny. Na zapytanie dla czego tak dziwny strój wzięli na siebie; odpowiedzieli ci panowie:

„Rzeźnicy teraz takie wązkie a długie wycinają kawałki, że gdy nam żony nie mogły z nich w żaden sposób upiec porządnej pieczeni, chociaż to w każdym było po pięć funtów mięsa *pierwszej klasy* — zrobiły jednemu z nas krawat, a drugiemu pas do kostiumowego stroju, żebyśmy oryginalnie wystąpili.

— Wybornie się bawiono wczoraj w Wielkim teatrze, na pierwszem przedstawieniu operetki Offenbacha, pod tytułem „Trombalcazar'a." Kompozytor ten, poprzedniemi swojemi dziełkami z taką przyjemnością zawsze widzianemi na scenie, jako to: „Małżeństwem przy latarniach," tudzież „Oberżystką w Elizondo," wyrobił sobie nie mały już rozgłos i uznanie pomiędzy naszą publicznością; dla tego ci, co wczoraj przyszli do teatru, wiedzieli naprzód że się ubawią, uśmieją i mile parę godzin czasu przepędzą. Jakoż nie zawiedli się wcale. Osnową do tej nowej operetki, jest epizod z życia wędrujących na pro-

Korespondencya z przejażdżki.

SZKIC OBYCZAJOWY.

(Dalszy ciąg patrz Nr. 58.)

Niektórzy twierdzą, że piękność oka jest dowodem piękności duszy; ja temu nie wierzę. To prawda, że najczęściej piękność wewnętrzna odbija się na zewnętrznej naszej powłoce, a szczególniej w oku się objawia, ale za prawidło brać tego niemożemy. Dobrzeby to było, gdybyśmy tak jak sójkę od gołębia po pierzach, mogli odróżnić z rysów twarzy i z blasku oka złego od dobrego człowieka. Wtenczas najprostszy byłby środek, złych potopić i zostaliby się sami dobrzy na świecie. Ale natura niedała nam żadnej z zewnętrznych cech, na które moglibyśmy stanowczo liczyć. Tyle jest niewypowiedzianych, nieokreślonych niczem odcieni i wyrazów oka, że słownik ich byłby tak obszerny jak myśl ludzka, tak trudny do określenia jak uczucie.

Sądzę jednak, że nieomylę się gdy powiem, że w ogóle intelligencyjne zdolności, można poznać z oka. Piękne oko niezawsze jest dowodem dobroci, ale zawsze zdolności umysłowe wskazuje. Rozumie się, że nietyczy się to oprawy, ta może być sobie, albo niebyć taka jaką zachwalają u nierogacizny, — myśl wyraża samo tylko oko: wyraża ono i uczucie, ale kto chce je ocenić, ten porywa się na mierzenie oceanu swoją kwaterką.

Otóż panna Wanda miała oczy nielada. Tyle w nich było blasku i ciepła, ile w szafirowych falach morza, kiedy je południowe słońce oświeci, a życia, wyrazu, było daleko więcej. Oprócz tego, oprawa była właśnie taka, jak u owego brzydkiego zwierzęcia.

Przyjęto mnie z pomięszaniem, ale bardzo uprzejmie. Widziałem, że pan Józef krzywił się na mą zbyteczną poufałość, której dozwalałem sobie na rachunek kuzynostwa, krzywił się również na me warszawskie komplementa i na rubaszne żarciki p. Ksawerego i Arkadiusza. Im śmiech był, że pan Józef przywiózł sobie zmartwienie, a panna Wanda wolała sitko nowe niż stare. Ja też korzystałem z okoliczności, opowiadałem o naszej kochanej Warszawie, wszystko co się tylko w niej zdarzyło i co się zdarzy jeszcze i miałem w tem prym nad panem Józefem, który był w niej tylko przyjezdnym. Potem przeszliśmy do oceniania faktów, do mniemań indywidualnych; do uczuć, do sympatii i antypatii nieodgadniętej, słowem prowadziliśmy nader interesującą dla nas rozmowę i tylko pan Ksawery i Arkadiusz, chcący mieć także w niej udział, nie w porę wprowadzali rozprawy o rzeczach bardziej materyalnych, lub opowiadali nader rozwlekle historyjki, które się przydarzyły temu lat 20 i miały być bardzo *ad rem,* gdy zupełnie były *abs re.*

Zachwyciła mnie moja kuzynka. Byłto silny temperament, umysł czynny, fantazya może zanadto bujna i silna wola. Czysta Polka: przeznaczona zostać kiedyś panem domu, bo stanowisko to my męzczyzni rzadko sobie przywłaszczamy. Głos jej mocny, pełny i dźwięczny, chociaż dość gruby, ruchy nie tak eleganckie jak Warszawianek i niejaka raptusowość w mowie i gestach świadczyły o energii, wrzącej w duszy tej dziewczyny. Dać jej

wincyi artystów dramatycznych; przygody ich zwykle są jedne i te same we wszystkich krajach; niedostatek i głód, nieodstępnemi ich towarzyszami, lecz w jeden tylko przymiot są zwykle bogato zaopatrzeni w dobry humor, nigdy ich w przeciwnych kolejach losu nieodstępujący. Otóż taką jest treść „Trombalcazara:" Podczas pewnego w małem miasteczku przedstawienia, jeden z główniejszych aktorów, miał nieszczęście obrazić publiczność do takiego stopnia, że cała truppa wygwizdana, obrzucona jabłkami, ławkami i Bóg wie nieczem, zmuszona była uciekać w największej rozsypce. Troje z nich, dwóch mężczyzn i kobieta w kostiumach w jakich do przedstawienia byli przebrani, chroniąc się przed przypuszczalną pogonią, wpadają do jakiejś oberży i tam żale swoje najprzód rozwodzą. Gdy przestraszony oberżysta biorąc ich za bandytów, byleby się ich pozbyć, ofiarował im posiłek, odzyskali na chwilę głodem zasępiony humor i dalejże odgrywać rozmaite sceny z niedoszłej sztuki dla owego miasteczka przeznaczonej. Wszystko to okraszone jest muzyką pełną wesołości, parodjującą (w tercecie) nowożytne opery, która jeżeli wartością swoją nie rości sobie prawa do dzieła artystycznego, przecież lekkością i dowcipem zaleca się nieopspolicie. Artyści nasi przedstawiający role jako to: pani Gruszczyńska, Matuszyński, Ziołkowski i Damse, nadspodziewanie dobrze wywiązali się z zadania; szczególniej Gruszczyńska i Matuszyński, pod każdym względem na szczere pochwały zasłużyli sobie.

Jak w każdem pierwszem przedstawieniu, może jeszcze niedosyć było gładkości w dyalogach, wiele słów niknęło niedochodząc do słuchacza, w piosnkach nie wszystkie wiersze były zrozumiałemi; ale mamy przekonanie, iż w następnych, maleńkie te niedokładności usuniętemi będą starannością gry artystów, a wtenczas nic niepozostanie do życzenia; publiczność z pewnością ubawi się i uśmieje, a w naszym repertoarze przybędzie jedna z miłych i wesołych sztuczek, przy baletach mianowicie, mogących się właściwie i stosownie przedstawiać.

— Piszą z Krakowa 27-go lutego. Po zamknięciu pierwszego posiedzenia Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, do godziny 4ej po południu trwającego, członkowie tegoż Towarzystwa, oraz delegowani Towarzystwa Rolniczego Warszawskiego i Lwowskiego zgromadzili się na wspólny obiad w tej samej wielkiej sali przy teatrze, w której odbyło się posiedzenie. Za jednym stołem zasiadło przeszło stu obywateli. Pierwszy toast wzniósł Prezes Tow. p. Michał Badeni, na cześć Towarzystwa Rolniczego Warszawskiego i jego delegowanych. Na toast ten odpowiedział wymownie delegat Towarzystwa Rolniczego Warszawskiego p. Ludwik Górski, wznosząc toast za pomyślność Tow. Rolniczego Krakowskiego.

Następnie vice-prezes Towarzystwa hrabia Henryk Wodzicki przemówił do delegowanych Lwowskich, pijąc za zdrowie i pomyślność Towarzystwa Rolniczego Lwowskiego: na co odpowiedział delegat Towarzystwa Lwowskiego ks. Adam Sapieha krótkim, lecz wymownym toastem. W końcu członek Komitetu Walery Wielogłowski wniósł zdrowie reprezentanta rolników w Poznańskiem hr. Józefa Mycielskiego; na co tenże czułą odpowiedział przemową. Prócz tego ks. Tadeusz Lubomirski, drugi delegowany Towarzystwa Warszawskiego i hr. Edward Stadnicki delegowany Towarzystwa Lwowskiego wznosili toasty Prezesa i Towarzystwa Krakowskiego.

— (Art. Nad.) Szanowny Redaktorze! Wyczytawszy niejednokrotnie w piśmie twojem o ofiarach, jakie na Instytut Muzyczny cały kraj składa, i ja chcę swój grosz wdowi przyłożyć, ofiarując Instrumenta muzyczne, składające kwartet rznięty; co racz życzliwie zakomunikować Dyrektorowi tegoż Instytutu.

Jeden z prenumeratorów Kroniki,

Fr. F...t.

— Burza, która 19go b. m. wieczór przeciągnęła z grzmotami i piorunami okolicą dolnego Renu i wielkie tam poczyniła szkody, niemniej zrządziła wielkie szkody w Belgii. Prawie o jednej godzinie uderzyły pioruny w wiele kościołów, jeden z nich uratowano od piorunu, lecz kilka zostało spalonych, a między temi kościół w Wesemael, liczony do piękniejszych i bogatszych zabytków.

— John N. Cennon w New-Albany otrzymał patent na trumny szklanne. Trumny te mają kształt drewnianych, grubości blisko jednego cala. Krawędzie trumny i wieka schodzą się z sobą szczelnie, zalepiają się potem kitem i trumna cała ściska się obręczami żelaznemi, aby wieko nieodstało. Następnie otworem w wieku będącym wyciąga się powietrze za pomocą pompy pneumatycznej, a po zatkaniu otworu, ciało, jak twierdzi wynalazca, da się na wieczne czasy przechowywać bez zepsucia.

—P. Persoir donosi publiczności, że w sobotę d. 3 marca, będzie przedostatnie przedstawienie, w cyrku na placu Zielonym, na dochód p. Stanisława Persoir z zupełnie nowym programem obrazów, oprócz tego p. Ludwik Persoir wykona na 12 bębnach z towarzyszeniem orkiestry, gwar bitwy pod Solferino.

— W Dolinie szwajcarskiej, pan Hoffman przedstawia obrazy geologiczne, które to widowisko ma trwać do końca tego tygodnia. Następnie pan Hoffman ma zamiar dać wykład popularny astronomii.

— W dniu wczorajszym, przyjechało koleją żelazną osób 253, wyjechało 271.

— Wczoraj w teatrze Wielkim po operetce Lazarilla, przywołana panna Dowiakowska 3-kroć, Kamiński 2-kroć; po przedstawieniu pierwszy raz operetki Trombalcazar, pani Gruszczyńska, pp. Matuszyński i Ziołkowski po 5-kroć, Damse 3-kroć; po tańcach, panny: Wywiórska, Stier i Piotrowska po 2-kroć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA.

Paryż, 27 lutego. Jesteśmy już w poście, ale w polityce zdaje się, że jeszcze karnawał panuje. Ciągłe tylko przebierania i swych myśli i zamiarów, ciągłe intrygi i maski. Możnaby mniemać, że wszyscy chcą się oszukiwać, a w gruncie nikt nikogo nie oszukuje.

Posuwają się naprzód, cofają się znowu, wahają się, idą omackiem. Jedna Austrya jak zawsze wie dobrze czego chce, dla tego, że chce mocno.

Korzyść wielka w polityce; Austrya chce bezwładności i niezaniedbuje niczego dla związania drugich ze sobą. W Londynie, w Paryżu, w Berlinie wszędzie ma swe nici, swe intrygi. A jaka w tem trwałość, co za talent, co za czynność niezmordowana! W obec tych przymiotów politycznych z jednej strony, cóż widzimy z drugiej? wahanie się, niezdecydowanie, życzenia i obawy. Tymczasem Austrya korzysta z tego stanu rzeczy.

Potrafiła już odnieść niejaką korzyść w Prusach za pośrednictwem Izby panów, jej stronników; w Londynie, przez swego przyjaciela lorda Normanby; wpływ jej jest wszędzie, gdyż wszędzie Austrya ma stronników w partyach nieukontentowanych, jak to widzimy w Berlinie Londynie, i Paryżu. Takim sposobem dwory, te zmuszone są lawirować, zwlekać, gdy by-

---

sierp w rękę, a z pewnością będzie przodownicą na zagonie, dalibóg!

Dla czego u nas kobiety w ogóle daleko więcej mają energii jak mężczyzni? często już sobie zadawałem to pytanie. Podobno przyczyną tego wychowanie nasze, zamknięcie się w ciasnym zakresie uprawy roli lub urzędowania, bo te dwie gałęzie jedynie dotąd nas zajmują i to według starej rutyny, która z nas gatunek maszynki robi, lub może wczesne puszczanie się na zbytki i hulatykę, w których cała siła moralna i fizyczna wyszumi, jest temu winą, bo kobiety przy swych ogniskach domowych, jeszcze dotąd zachowały nieskażone cnoty rodzinne.

— Szkoda, że nie latem do nas się pan wybrałeś, rzekła panna Wanda, wieś wtenczas daleko lepiej się przedstawia; możeby to pana zachęciło do częstszego robienia wycieczek. A teraz u nas tu pusto i nudno.

— Brak piękności natury nagradza mi piękność osób, które poznałem i te dostateczną mi są pobudką do robienia częstszych odwiedzin.

— Niedamy ci się tu nudzić—rzekł pan Ksawery jutro zaraz wybierzemy się na polowanie, zamówiłem już kilku myśliwych rachując na twoje przybycie, a w święta będziemy mieli gości, będziemy odwiedzać sąsiedztwo, zobaczysz jak ci czas zleci.

— Z resztą karnawał dopiero się rozpoczyna w Warszawie i będziesz pan mógł jeszcze wynagrodzić czas stracony, powiedział p. Arkadyusz.

— Nigdy nie będę go liczyć za stracony, odrzekłem spoglądając na mą kuzynkę.

Późno w noc odjechał p. Józef. Rozeszliśmy się do swoich pokojów, a zmęczony podróżą i wrażeniami dnia tego, ledwie głowę przyłożyłem do poduszki mocno zasnąłem.

Obudziło mnie o 9 rano wejście p. Arkadyusza, który już wracał z wycieczki po folwarku.

— Wstawaj pan, wstawaj, polowanie będzie doskonałe, śnieg przyprószył trochę; komu dziś poszczęści się, temu będzie się cały rok szczęściło

Zerwałem się i zacząłem ubieranie. Nie nęciło mnie polowanie tak bardzo; od czasów studenckich fuzyi w ręku niemiałem i niepałałem nigdy okrutną żądzą odbierania życia biednym zającom. Co do prognostyku, wolałbym, aby mi się szczęściło dziś i cały rok obok pięknej p. Wandy, której obraz przedstawiał mi się noc całą. P. Józef niewydawał mi się zbyt niebezpiecznym przeciwnikiem, zresztą, ja byłem ciągle w domu, a on przyjezdnym, a to wiele znaczy. Potem wprawdzie, po moim odjeździe, będzie miał plac boju ustąpiony dobrowolnie, ale któż potrafi zapobiedz wszystkiemu co będzie potem? Trzeba przyszłość zostawić losowi i korzystać z obecności.

Panna Wanda, myślałem sobie, jest śliczne stworzenie, wcale nie taka jak te wątłe Warszawianki! a co za umysł pełen bystrości, prostoty i naturalności, jaką świeżością dziewiczą tchnie wszystkie jej pojęcia; a oczy? oczy jej są odblaskiem wiecznym całego bogactwa jej duszy — a gdyby to bogactwo było moje? ha! — w tym miejscu uniosłem się tak bardzo, że skaleczyłem się brzytwą w brodę; uspokoiwszy trochę wzburzenie wewnętrzne, tak dalej ciągnąłem medytacye.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

łoby naturalniejszem i korzystniejszem iść prosto do celu i raz już zerwać z starą taktyką.

Tymczasem nierozumieją się wzajemnie co do zamiarów, zwlekają, tracą czas stosowny, zniechęcają publiczność, która już nie wie czego się trzymać, interesa nie idą, i wszystko to doprowadzi nareszcie, przez zupełnie niepotrzebne pośrednictwa, do tego od czego trzeba było zacząć.

Oddawna już słyszeliśmy w skróceniu, a ostatnie wiadomości potwierdziły, odpowiedź daną przez Austryą, na propozycye angielskie; mówiliśmy również że Francya starała się ułożyć z dworem wiedeńskim co do Włoch, ale niemogliśmy w tym względzie podać żadnych dokładnych wiadomości. Ogłoszona depesza p. Thouvenel'a w Constitutionnelu, pokazuje żeśmy dobrze oceniali dążność polityki francuzkiej. W tym dokumencie p. Thouvenel odwołuje się do umysłu pojednawczego Austryi i proponuje jej przyjęcie rozwiązania proponowanego przez Anglią.

Monitor dzisiejszy ogłasza urzędownie postanowienie o którem mówiono już oddawna i którego oczekiwano jako uspakajającego symptomatu; to jest użycie na prace publiczne pozostałych stu milionów z pożyczki zaciągniętej na wojnę włoską. (*Nord.*)

PRUSSY.

Berlin, 23 lutego. Mówią tu znowu o konferencyach odbyć się mających w Paryżu w interesie sprawy włoskiej. W dyplomacyi dokładają podobno wszelkich usiłowań, aby zyskać podstawę narad, oraz prawdopodobnego sprawy załatwienia. Największa trudność ma zachodzić w niewoleniu Ojca ś. bądź do ustąpienia Legacyi, bądź do zgodzenia się na ustanowienie w nich osobnego cywilnego namiestniczego rządu. Pierwsza alternatywa uważana jest za niemożebną; druga tem więcej ma być w tej właśnie chwili przez mocarstwa północne popieraną, że Francya sama ją podaje, w tem podobno przekonaniu, że do skutku nie przyjdzie. Gdyby się więc dało alternatywę tę utrzymać, a w związku z nią i księztwa środkowe osobno urządzić, chociażby bez restauracyi dynastyi panujących, Francya widziałaby plany swe we Włoszech skrzyżowane i musiałaby porzucić myśl aneksowania Sabaudyi. Mówią, że w obec takiego obrotu rzeczy nastąpiłoby zbliżenie Pruss do Austryi; przynajmniej zbliżenie się do siebie dwóch naczelnych państw niemieckich, mimo panującego dotąd w sprawach związku niemieckiego antagonizmu, uważają niektórzy za nieodzowny i bezpośredni skutek każdego kroku, który Francya zrobi w interesie wzmocnienia czyli raczej odzyskania swoich naturalnych granic. Polityćy bowiem niemieccy, nawet, jak wielu twierdzi, dzisiejsi pruscy, nie dadzą się odwieść od przekonania, że Francya rychlej czy później, skoro tylko sprawa włoska jako tako załatwioną zostanie, całą agitacyą polityki swojej przeciwko Niemcom obróci. Przypuszczenie to, chociaż tylko pod osłoną wypowiedziane, jest jednym z motywów, usprawiedliwiających projekt do prawa o reorganizacyi armii. *Volkszeitung* nazywa przypuszczenie to fantazyą, ale i fantazye są nieraz w polityce bardzo silnemi czynnikami, których nawet najlogiczniejsze rozumowania z pola działania oddalić nie są w stanie.

Obrady Izby poselskiej nad projektem do prawa o podatku gruntowym, skończą się jutro. Z wypuszczeniem jednego dnia, trwały przez cały tydzień. Wszystkie cztery części projektu zostały już z nieznacznemi poprawkami przyjęte, mianowicie uchwalonem zostało zniesienie wszystkich dotychczasowych zwolnień od opłaty podatku gruntowego, i przyznanem stosowne za nie wynagrodzenie, równie uchwalonem zostało dziś nałożenie podatku na budynki. Obrady toczyły się z zajęciem i w jedym i drugim względzie z uporem, bo rzecz chodziła o powiększenie podatków; w końcu jednak rząd osiągnął cel przynajmniej w Izbie poselskiej, ale jak dziś twierdzą, osiągnie go i w Izbie panów, która podobno zaczyna łagodnieć w opozycyi swojej. (*Schl. Ztg.*)

WŁOCHY.

Proklamacya króla do ludów Włoch środkowych jest oczekiwana, po ukończeniu wyborów i wznowieniu rozpraw nad przyłączeniem. Niemożna przypuszczać aby myślano o proklamacyi przed wyborami, gdy polityka naszego rządu zawsze kieruje się myślą pozostawienia zupełnej wolności ludom Włoch środkowych, ażeby Europa widziała, że dobrowolnie i jedynie skutkiem idei narodowej, zdecydowały się, bądź co bądź przyłączyć się do Piemontu, i wcale niepotrzeba do tego je nakłaniać. Taka proklamacya wydała nam się szczególnie nieprawdopodobną, od czasu propozycyi angielskich, które stanowią, że Piemont wstrzyma się od wszelkich dążeń do przyłączenia, dopóty, dopóki głosowania nieodbędą się powtórnie.

Ponieważ negocyacye w tym przedmiocie jeszcze się nieukończyły, nie sądzimy ażeby rząd nasz chciał teraz ogłaszać jaki manifest.

Corriere Cremonese donosi, że mają być uformowane dwa obozy oszańcowane dla wojsk francuzkich, jeden pod Pawią, drugi pod Pizzighetone; będą się składać każdy z 30,000 ludzi. Z dnia na dzień dywizye wojsk armii włoskiej oczekują rozkazu wymarszu do Włoch środkowych. (*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż, 28 lutego. Dzisiejsza *Patrie* powiada: Opinia publiczna poruszona jest wiadomością, zawartą *w Morning Chronicle* o przymierzu zawartem przez Austryą z jednem z mocarstw. *Patrie* sądzi na pewnych zasadach, że to jest tylko czcza pogłoska.

Z Rzymu piszą do *Journal des Débats*: 16 lutego wydany został rozkaz od rządu papiezkiego, zarządzić w Bawaryi potrzebne środki dla nawerbowania na pułk kawaleryi.

Londyn, 28 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył lord Russell, że Anglia nieżądała od Hiszpanii wzajemnego obniżenia taryffy. Na interpelacyą Horsmana, odpowiada, że Francya ofiarowała zmianę traktatu handlowego, co do wywozu węgla, lecz Anglia odrzuciła tę propozycyą.

Punkt tyczący się wina został przyjęty.

Medyolan, 26 lutego. Dziennik *Circolo popolaro* chce oskarżyć dziennik *Armonia* o zdradę kraju.

Werona 26 lutego. Ciągle powracają tu emigranci, ochotnicy i byli austryaccy żołnierze.

Turyn, 25 lutego. Wkrótce cała armia będzie uzbrojoną karabinami nowej metody. Powołanie kontyngensu wstrzymane podobno telegramem z Medyolanu.

Wrocław, 29 lutego. Na zapytanie zrobione przez nas do Berlina, o nienadsyłanie giełdowych telegraficznych wiadomości, odpowiedziano następnie, o godzinie 11, minut 45: Wszystkie zachodnie linie telegraficzne zerwane burzą. Giełdy, paryzka, londyńska i amsterdamska nie nadeszły.

Berlin, 27 lutego. Konferencye z pewnością niebędą zebrane, głównie z tej przyczyny że Anglia odrzuca wolne konferencye, obawiając się przypadkowego roztrząsania traktatu z 1856 r.

Berlin, 28 lutego. Izba deputowanych przyjęła większością 282 przeciw 91, projekt prawa finansowego.

Wiedeń, 25 lutego. Wiadomość udzielona przez *Morning Chronicle* o przymierzu zawartem przez Austryą jest fałszywa.

Niepotwierdza się jakoby *Times* był zakazany przez Austryą.

Madryt, 26 lutego. Z Afryki nic nowego; niepogoda panuje w cieśninie. Prassa, mianowicie progresystowska napada silnie na Anglią. Cenzura z tej przyczyny zatrzymała wyjście dziennika *Novedades.* Dziś wieczór poseł francuzki wręczył królowej własnoręczny list cesarza Francuzów.

(*Nord. Indép. Belg. Schl. Zeit.*)

Korespondencya Kroniki.

Z Prasnysza.

Jako korespondent Kroniki z Prasnysza pan N. w numerze 50, doniósł o zabawie w tem mieście, na jaką w dniu 28 stycznia obywatele z okolicy zebrali się, za wspólnem porozumieniem. Niepodobna będzie temu kto opis ten przeczyta, aby zaraz niepokochał pana N. dla jego szlachetnych uczuć i najpiękniejszych myśli. Zdaje się że to nowy Baudouin poświęcony przez całe życie dla cierpiącej ludzkości, Baudouin, których daj nam Boże jak najwięcej.

Lecz kto miał udział w tej zabawie, ten znowu z podziwieniem musi wyznać że pan N. jest z pewnością niewidomy i głuchy, bo opisał to czego niewidział i niesłyszał. Niewidział bowiem opisanych przez siebie wykwintnych strojów paryzkich, bo tych niebyło. Niemógł widzieć aby starszy mięszali się do tańców, bo liczna młodzież zastępstwa tego niepotrzebowała. Niesłyszał muzyki bez taktu, bo muzyka chociaż niedorównała orkiestrze Bilsego grała w takt i bardzo dobrze. Niewidział, aby od każdej z owych 150 osób zebranych brano za bilet po rsr. 5, bo bilet jeden wystarczał na całą familią i t. d.

Pomijam te drobnostki które pan N. do strony technicznej balu zalicza, a które mu zepsuty humor nasunął. Ważniejszem jest zapatrywanie się pana N. na stronę moralną balu. Według jego przekonania, każda zabawa publiczna jeśli ma mieć wartość moralną, musi koniecznie mieć na celu składki dobroczynne. Ztąd wynika że bal taki moralny powinien być wydany ze wszystkiemi formami publicznemi, jako to: z afiszem, z biletami z wydrukowaniem składek, z podziękowaniem i t. p. Niech Bóg broni żeby tak zaproszeni goście, chociaż zapłacą bilety i złożą składkę, niestawili się na zabawę, i wystawili na śmiech pustą salę, bo koniecznie muszą się bawić i tańczyć, gdyż to wszystko wielką ulgę cierpiącej ludzkości przynosi. Ale Bogu dzięki we wszystkich prawie okolicach kraju naszego tak jak i u nas pod Prasnyszem, bez takich zabaw, bez sztucznego przymuszania do składek, nieostyga pomoc dla cierpiących i zawsze znajduje się dostateczny fundusz na szpitale i inne cele; nie potrzebujemy mówić że niema moralności, bo niema składek.

Zjednoczenie zaś obywateli całej okolicy wraz z ich rodzinami, przynajmniej raz w rok w czasie karnawału na zabawę i to najmniejszym kosztem, jest bardzo pożądanem. Tym

środkiem damy obywateli uwalniają się od wyprawiania zabaw u siebie z wystawnością i zbytkiem, usuwa się chętka do pańskiego tonu, a szczególniej też do wydatków nad stan i dochody, a w kółku tak utworzonem nadaje się pewna jedność i serdeczność. Zjednoczenie więc podobnego rodzaju ma także znaczenie moralne i skutki nad któremi pan N. niezastanawiał się wcale. Niesłusznie pan N. wyśmiewa starodawne zdrowie „Kochajmy się”, ono ma także stronę moralną, bo uczucie to leczy od wszelkiej złośliwości i ma wyrozumienie nawet na błędy jednego gniazda. Najwięcej panu N. idzie o to że zabawa w Prasnyszu odbyła się na przekor zdaniu jego, które jak się teraz pokazuje, uważa za nieomylne.

Wchodzę bardzo w położenie pana N. podzielam zmartwienie jego, chciałbym go pocieszyć, ale cóż robić tak się dzieje na świecie. Zdanie najwyższej nawet znakomitości, upaść musi jeśli nie trafia do przekonania innych. *H. W.*

Rozmaitości.

Chiny i Indye z jednej strony, z drugiej Anglia i Stany Zjednoczone, oddawna są pośrednikami handlu wschodniego z zachodnim. Lat temu dziesięć, pomiędzy rzeczonemi czterema krajami, zachodziła równowaga co do cyfry wywozu i przywozu towarów. Chiny więcej przedawały towarów Anglii i Stanom Zjednoczonym, aniżeli ich nabywały, zatem były ich wierzycielem a jednocześnie dłużnikiem Indyów, od których więcej towarów nabywały aniżeli sprzedawały. Anglia która wysyłała do Indyi więcej towarów, aniżeli ciągnęła z nich dochodów, wyrównała przewyżkę wysyłanych towarów dług pomiędzy Chinami a Indyą i dług przez nią samą zaciągnięty u Stanów Zjednoczonych.

Wypadki zakłóciły tę harmonią. Wojna domowa zmniejszyła dotykalnie w Chinach konsumcyą płodów zagranicznych i przywóz towarów indyjskich i europejskich zniżył się więcej jak o 30 milionów od sześciu lat. Europa i Ameryka przeciwnie, postępując zawsze krokiem ua drodze postępu konsumują obecnie daleko więcej jedwabiu i herbaty jak przedtem: Wyprowadziły one w r. 1850 towarów z Chin za 210 milionów fr. a w r. 1855 za 325 milionów.

— W ostatnim tygodniu karnawału, u księcia Napoleona, w domku jakby z ruin Pompei wydobytego zebrało się 100 dam i 250 mężczyzn. Cesarstwo zaszczycili to zebranie obecnością swoją. Była to uroczystość rzymska z czasów Augusta, geniuszem francuzkim ożywiona. Deklamowano prolog podchlebiający nowemu Augustowi; odegrano sztukę dramatyczną osnowaną na tle rzymskim. Artyści teatru francuzkiego wystąpili w togach i tunikach. Opisać w szczególe całe przedstawienie byłoby za długo, dosyć powiedzieć, że najznakomitsze talenta przyłożyły rękę do niego. Teofil Gauthier użyczył pióra a pp. Magdalena Brohan i Favart, p. Samson dramatycznej akcyi. Były i chóry, był i balet. Cesarzowa pochlebnie przemówiła do pp. Brohan i Favart oświadczając, że ją pogodziły ze strojem rzymskim; a że cesarzowa wyniosła krynolinę do potęgi, jaką na nieszczęście zajmuje, a strój rzymskich dam jest antypodem krynoliny, stąd wieść urosła, że monarchini Francyi zamyśla detronizować własne dzieło. Nawiasem wspominam tę okoliczność dla przygotowania umysłów na przypadek, gdyby tak ważna rewolucya miała się istotnie ziścić. Po rzymskiej uczcie zapowiadają nam grecką u księcia A. Po greckiej będzie zapewne egipska, a przyjdzie kolej na azyatyckie odległej daty narodowości. (*Nord.*)

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 28 lutego.

Pszenica	za winsp. 2,100	fnt.	58—69	tal.
Żyto	„ 2,000	„	48—48½	„ w miejs.
„	„ —	„	48	„ na wios.
Jęczmień	„ —	„	37—44	„ —
Owies	„ —	„	25—29	„ w miejs.
Groch	„ —	„	47—56	„ najlep.
Olej rzep.	— za 100	„	10 11/12	„ w miejs.
„ lniany.	— „ „	„	10¾	„ w miejs.
Spiritus.	— „ 8,000 tral. czyli 100 kw.		16⅔	„ w miejs.
„	—	„	17 11/12	„ na wios.

Szczecin, 28 lutego.

Pszenica	za szef. 85	fnt.	63—67¾	sr.gr. pstrą.
„	„ „	„	68½—69	„ na wios.
Żyto	„ 77	„	46	„ w miejs.
„	„ „	„	44¾	„ na wios.
Olej rzep.	za 100	„	10¾	„ w miejs.
Spiritus.	za 100 kw. a 8,000 tral.		16 1/12	„ w miejs.
„	„		16⅔	„ na wios.

Hamburg, 27 lutego. Ceny pszenicy i żyta na miejscu mocno się trzymają.

Londyn, 27 lutego. Krajowa sucha pszenica sprzedaną została po pełnych zeszłoponiedziałkowych cenach, mokra zaś odbytu nie miała, na zagraniczną było mało żądania. Ceny wszelkiego innego zboża zostały niezmienione.

Amsterdam, 27 lutego. Tak pszenica jak i żyto trzyma się przy mocnych cenach, mało zaś jest ruchu.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin 1 marca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	95	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	105¼	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	82⅜	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	86¾	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	86⅝	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	86¾	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	96¼	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. 18	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	79 1/12	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	150⅜	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	74¾	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	131	25
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	198	50
Paryż.		franków	
3% Renta	za 100 fr.	—	—
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	—	

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

1 marca 1860 r.

Monety.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Pół-imperyały Rossyjskie.		—	—	5	60
Dukaty Hollenr. nowe ważne		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		92	58	92	8
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). za 15 rsr.		14	90	14	88
Wexle.					
Berlin . . . . 100 Tal.	2 M.	103	20	103	5
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	156	45	156	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	87	—	—
Moskwa . . 100 Rsr.	1 M.	99	33	—	—
Petersburg . . 100 Rsr.	1 M.	99	66	—	—
„ . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran.	2 M.	82	20	—	—
„ . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . 150 Zł. R.	2 M.	77	44	—	—
Wrocław . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. 67 7/9
od Listów Zastawnych kop. 11½

GIEŁDA KRAKOWSKA, 28 lutego.

Banknoty polskie za 100 złr. now. żądają złp. 351 pł. 345, Ruble obrączkowe agio żądają 9 płacą 7; Półimperyały rossyjskie żądają złr. 10—80 płacą 10—65; Listy zastawne polskie z kuponami żąd. złp. 100¼ pł. 99½.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 1 *marca* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	5	65½	3	45
Pszenicy	9	4½	3	51
Grochu polnego	—	—	—	—
„ cukrowego	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	—	—
Gryki	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa	3	28	2	—
Prosa	—	—	—	—
Buraków	—	—	—	—
Kartofle	1	72	1	5
Kasza jaglana	—	—	—	—
„ gryczana	—	—	—	—
„ „ drobnej	—	—	—	—
„ jęczmienna	6	35½	3	87
„ „ perłowa	—	—	—	—
„ owsiana	—	—	—	—

	za pud. rub. sr.	za pud. kop.
Mąka pszenna przednia	—	—
„ „ zwycz.	—	—
„ żytnia pytlowa	—	—
„ gryczana	—	—
Słoma	—	25
Siano	—	33
Masło	9	30

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, pl. za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. 73 do rs. 1 k. 77¾, za garniec od kop. 56½ do kop. 58.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Załuski Eugen. hr. z Trzeszczan; Marsop Józef kup. z Włocławka; Patsche August kupiec z Żarek.

H. Angielski. Kłobukowski Aleks. ob. z Płocka.

H. Polski. Gajewski Józ. dzied. z Norty; Wardzski Wład. i Lewkowicz Szym. obywatele dóbr ziemskich; Mikołajczyk Mik. ob. dóbr ziems.; Laskowski Mikkołaj dzier. dóbr z Prus.

H. Niemiecki. Zabłocki Józef dziedzic z Rybna; Podkoński Józef dzied. z Witkowic; Zieliński Józef dzied. z Nowej wsi; Kobierzycki Jarosław dzied. z Padół; Podbielski Tom. dzied. z Ołtarzewa; Ciechomski Tadeusz dz. z Brzozów; Stasierowski Norbert ksiądz z Zuzefa.

TEATR WIELKI. Jutro: *Trombalkazar.— Flis.— Wesele w Ojcowie.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 19 Lutego (2 Marca) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*